ROK XIV. Nr. 66 (4028) WILNO, poniedziałek 8-go marca 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Dlaczego polska flota wojenna nie blokuje brzegów Hiszpanii

Chcę się powołać na pewien przykład historyczny, na pewnego męża stanu, jednego z największych dyplomatów wieku zeszłego. Dyplomata ów nosił nazwisko Cavour, a był człowiekiem, który najbardziej się przyczynił do wielkiego dzieła zjednoczenia Włoch. Otóż jednym z najgenialniejszych jego posunięć był udział w wojnie krymskiej. Osłabienie potęgi kolosa rosyjskiego nie było sprzeczne z interesami Włoch. Aleć z drugiej strony królestwo Sardynii, którego właściwym rządcą był właśnie hr. Cavour nie miało zdawałoby się najmniejszego powodu, by wtrącać się w wojnę krymską. Gdzie Rzym, gdzie Krym. Czyn Cavoura zdawał się być donkichoterią, nieopatrzną, szkodliwą dla kraju. Ale gdy wojna skończyła się zwycięstwem wojsk sprzymierzonych, gdy na kongresie paryskim 1856 r. rozważano sprawy Europy, obok przedstawiciela wielkiej Anglii, potężnej Francji w obradach brał udział przedstawiciel Sardynii. Z tym małym państwem musiano się liczyć, jego głos nie mógł być pominięty, a wszystko dlatego, że Cavour nie zawahał się wysłać 15.000 żołnierzy z Turynu na Krym. Sprawa włoska, której dotychczas nie udało się wywindować na forum międzynarodowe, nareszcie została postawiona. To genialne posunięcie hr. Cavoura było początkiem zjednoczenia Włoch.

Dziś Polska chce być państwem morskim, domaga się kolonij. Dlaczegóż Polska nie zgłasza akcesu do blokady hiszpańskiej! Urządzamy dni kolonialne z afiszami, na których murzyn dźwiga ciężary. Wszystko to jest piękne, afisz z palmą i murzynem podnosi tęskno pierś sztubaków i zachęca ich do wiania z domu do Afryki. Ale tego jeszcze mało. Polska musi się wykazać na morzu elementem siły, czynem. Sprawa hiszpańska, jak żadna, nadaje się do pierwszej próby wkroczenia w szereg państw, odegrywających większą rolę na morzu. Cavour był zmuszony brać udział w wojnie na obcej ziemi i w obronie cudzych interesów. Ale blokada Hiszpanii to przecie jest akcja właśnie pokojowa, właśnie humanitarna, jest obroną zagrożonej niepodległości półwyspu Pirenejskiego. Blokować brzegi Hiszpanii będą okręty mocarstw bezpośrednio zainteresowanych w wynikach hiszpańskiej rewolty, a dla ostrożności Komitet Mędrców od Nieinterwencji, tak skutecznie obradujący pół roku w Londynie, obmyślił metodę wzajemnego pilnowania się różnych państw. Tymczasem, acz dla Polski wynik powstania hiszpańskiego nie jest obojętny, jesteśmy państwem, które zajęłoby w tej sprawie stanowisko najbardziej może objektywne; przecie byliśmy pierwszym państwem, które wydało względem swych obywateli zakaz brania udziału w hiszpańskiej wojnie domowej. Mamy więc duże moralne prawo do blokady, której zadaniem jest zlokalizować pożar, grożący całej Europie. A gdybyśmy obok pierwszych potęg na świecie brali udział w blokadzie, byłoby to naszym wielkim sukcesem.

Flaga polska powinna powiewać na wodach hiszpańskich. Polska powinna zgłosić swój akces do akcji komitetu nieinterwencyjnego. Ost.

Z Addis - Abeby



Zdjęcie zrobione na parę minut przed zamachem na wice-króla Abisynii marszałka Graziani. Na zdjęciu schody, na których marszałek Graziani rozdawał upominki tubylczej ludności, z racji urodzin syna w rodzinie księcia neopolitańskiego — następcy tronu imperium rzymskiego.

Nalot na Madryt

MADRYT. (Pat.) Komunikat Rady obrony Madrytu głosi: Na froncie centralnym lotnictwo przeciwnika bombardowało różne punkty, nie wyrządzając wielkich szkód. Nad ranem wojska rządowe zaatakowały powstańców, przecinając linie telefoniczne, aby utrudnić przybycie posiłków. Przeciwnik zaskoczony atakiem grenadierskim cofnął się, pozostawiając wielu zabitych oraz dużą ilość broni i amunicji.

Barcelońska stacja radiowa komunikuje: Powstańcy okopani w klinice uniwersyteckiej znajdują się w ciężkiej sytuacji i bronią się w piwnicach. Artyleria rządowa skutecznie bombardowała komunikację powstańców na odcinku południowego biegu rzeki Tag oraz fabrykę broni w Toledo. Lotnictwo powstańcze bombardowało pozycje wojsk rządowych nad rzeką Jarama. Samoloty powstańcze dokonały również nalotu na Madryt, lecz zostały odparte przez artylerię przeciwlotniczą i karabiny maszynowe.

Na szosie Madryt — Walencja

Havas donosi z Madrytu: Szosa Madryt—Walencja nie jest już pod obstrzałem artylerii powstańczej z powodu kilku udatnych operacji wojsk rządowych, zwłaszcza na odcinku Pin Garron, gdzie wojska rządowe posunęły się o 5 km. naprzód i zajęły stanowiska dominujące w terenie. Po stronie powstańców zauważono przybycie nowych oddziałów i materiałów wojennych lecz zapoatrzenie wojsk powstańczych natrafia na poważne trudności w miarę oddalania się od baz.

Bombardowanie Walencji

Havas donosi z Almeria (po stronie rządowej): Operacje na odcinku Sierra Nevada uległy zahamowaniu z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych. Lotnictwo rządowe gwałtownie bombardowało pozycje powstańców na odcinku Pintres, zmuszając przeciwnika do opuszczenia kilku linii rowów strzeleckich, które zostały niezwłocznie zajęte przez wojska rządowe.

Z Walencji donoszą, że dwa samoloty powstańcze bombardowały dziś zrana niektóre miejscowości nadbrzeżne pomiędzy Walencją a Sobuntem. Jedna z bomb zniszczyła dwa domy w m. Puzol. Jest wielu rannych. 4-ry bomby spadły w m. Puebla de Fornal. Ilość ofiar narazie nieznana. O godz. 10 dwa samoloty powstańcze ukazały się nad Walencją. Obrona przeciwlotnicza działała sprawnie, zmuszając samoloty do odlotu w kierunku południowym.

Urzędnicy państwowi rozkradają fundusze publiczne w ZSSR.

MOSKWA. (Pat.) Przeszło rok temu rewizorzy Ludowego Komisariatu Finansów Ukrainy wykryli w obwodzie Dniepropietrowska Zw. nieporządki finansowe, lecz rewizja ta, jak stwierdza „Ekonomiczeskaja Żyźń"— w niczym nie zmieniła sytuacji na lepsze. Jak wynika z relacji dziennika, owe nieporządki finansowe są ordynarnym rozkradaniem funduszów publicznych przez urzędników państwowych. Oto przykłady, które nie potrzebują żadnych komentarzy:

1) 785 tys. rubli asygnowane na sfinansowanie przemysłu w obwodzie wydano na premie, zloty, konferencje i potrzeby życiowe pracowników; 2) obwodowy komitet wykonawczy wyasygnował milion rubli na zlot kołchozników, zlot nie odbył się, lecz 320 tys. rubli wydano na organizację zlotu. 3) 1.064.000 rubli wyasygnowano na żłobki dziecięce, wydano zaś 211 tys. rubli, co stało się z resztą sumy, nie wiadomo; 4) 2.310.000 rb. wyasygnowano na budowę sieci pomocy lekarskiej, wydano mniej niż połowę, co się stało z resztą pieniędzy, nie wiadomo; 5) obwodowy komitet wykonawczy, nie wykonując planów gospodarczych wydał milion rubli pracownikom z tytułu różnych zapomóg i premii, nie mówiąc o podwyższeniu stawek płacy pracowników etatowych i nadetatowych, przekraczając niepomiernie budżet na potrzeby administracyjne; 6) kierownik zarządu przemysłu lokalnego w obwodzie Dniepropietrowska Liochtin korzystając z pobłażliwości obwodowego komitetu wykonawczego, roztrwonił pieniądze skarbowe. Obecnie Liochtin został zdmaskowany, jako kontrrewolucjonista i trockista i usunięty z partii; 7) zarząd przemysłu lokalnego wydał 500 tys. rubli na pokrycie niedoborów, jakie powstały w związku z utrzymywaniem aparatu administracyjnego; 8) komitet wykonawczy kupił za 75 tys. rubli mebli do sali konferencyjnej, urządził w karnawale bale, olimpiady i t. d.; 9) zamrożono 4.800.000 rubli środków obrotowych i 6.242.000 rubli w zadłużeniach. Gospodarka ta doprowadziła do tego, że zadłużenie obwodu przemysłu lokalnego wynosi przeszło 26 milionów rubli. 10) Trust metalowy wykonał plan produkcji w wysokości 85.7 proc. i wydał ponad budżet 1 milion rubli na cele gospodarcze i administracyjne. 11) Podobna gospodarka panuje w obwodzie urzędu rolnego. Pod pozorem premii i zapomóg rozkradziono 25 tys. rubli. 12) Na zadrzewienie Dniepropietrowska rada miejska wydała 818 tys. rubli, to jest 2 razy więcej niż asygnował obwodowy komitet wykonawczy. Plan zadrzewienia przeprowadzono w ten sposób, że połowa drzew wyginęła. Za tego rodzaju „prace" rada miejska premiowała 36 pracowników, zaznaczając, iż zostali oni odznaczeni „za prawidłową organizację pracy i umiejętne kierownictwo". Dyrektor trustu zadrzewienia miasta Komarowskij otrzymał w nagrodę 700 rubli i pianolę wartości 1670 rubli. Poza tym miejski komitet gospodarczy premiował za te same prace 22 osoby, a trust zadrzewienia miast — 30 osób, urządzając przy tym bankiety i zabawy kosztem 20 tys. rubli. Odpowiedzialność za tę gospodarkę obwodu Dniepropietrowskiego „Ekonomiczeskaja Żyźń" składa na Ludowy Komisariat Finansów Ukrainy i oczywiście na trockistów, żądając pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Minister Beck w otoczeniu asów tenisa polskiego



Podczas kuracji w Monte Carlo, nasz minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck, na kortach tenisowych w Monte Carlo, w towarzystwie najznakomitszych polskich tenisistów Tłoczyńskiego i Hebdy.

System kontroli zawisł na włosku

LONDYN, (PAT). — Wszystko zdaje się wskazywać na to, że system kontroli nieinterwencyjnej został już przyjęty i że wprowadzenie tego planu w życie nastąpi niebawem. Wczoraj podkomitet obradował pod przewodnictwem lorda Plymoutha w ciągu 10 godzin. Chwilami dyskusja przybierała ostry charakter. Kilkakrotnie cały system kontroli wisiał na włosku, lecz ostatecznie żadne z mocarstw nie odważyło się wziąć odpowiedzialności za robicie porozumienia w ostatniej chwili. Największą trudność przedstawiała kwestia zapłacenia przez Niemcy ich udziału w kosztach, który zasadniczo w budżecie rocznym wynosi 143 tys. funt. szterl. Gdy mimo presji lorda Plymoutha charge d'affaires Niemiec — Woermann utrzymywał, że nie otrzymał od swego rządu odpowiedzi upoważniającej go do zmiany stanowiska, lord Plymouth oświadczył z naciskiem, że to stanowcze prowadzi do zerwania całego porozumienia, albowiem w razie dalszej odmowy Niemiec również i W. Brytania odmówi zapłacenia swego udziału. Wobec takiego ultimatum delegat niemiecki przyrzekł, że w ciągu 24 godzin postara się uzyskać ostateczną odpowiedź swego rządu.

Kontrola granic Hiszpanii wejdzie w życie 13 marca

LONDYN. (Pat.) Podkomitet Nieinterwencji po 7-miogodzinnych obradach, które zakończyły się wczoraj późnym wieczorem, doprowadził do porozumienia w sprawie kontroli morskiej. Kontrola morskich i lądowych granic Hiszpanii ma wejść w życie z dniem 13 marca.

Rokowania polsko - gdańskie

WARSZAWA. (Pat.) W związku z nieścisłymi informacjami, jakie ukazały się w prasie genewskiej na temat rozmowy, prowadzonej w Warszawie dn. 28 lutego b. r. pomiędzy prezydentem senatu gdańskiego, p. Greiserem, a podsekret. stanu MSZ, p. Szmbekiem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że w rozmowie tej była rozważana sprawa kontynuowania rokowań polsko-gdańskich oraz dostosowania praktyki administracyjnej senatu do oświadczenia senatu o gotowości poszanowania statutu wolnego miasta i praw Polski. W rozmowie poruszona była również ewentualność wizyty członków rządu polskiego w Gdańsku w odpowiedzi na ostatnią oficjalną wizytę senatu w Warszawie.

Papież dokonał aktu poświęcenia złotej róży

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani donosi z Citta del Vaticano: Ojciec Św. dokonał dziś z rana aktu poświęcenia róży, wykonanej ze złota, która będzie wręczona królowej. Ceremonia, podczas której asystowali kardynał sekretarz stanu Pacelli, nuncjusz apostolski przy Kwirynale i wysocy dygnitarzy stolicy świętej, odbyła się w sali audiencjonalnej. Ojciec Św. wszedł do sali zupełnie swobodnie i zajął miejsce w fotelu, ustawionym nawprost ołtarza.

Finlandia nie udzieli kredytu dla ZSSR.

HELSINGFORS. (Pat.) Dziennik „Hufvudstadsbladet" kategorycznie zaprzecza pogłoskom prasy rosyjskiej o zamierzonej jakoby wizycie szefa sztabu armii finlandskiej gen. Oesha w Moskwie, jak i wiadomości o rzekomym zamiarze Finladii udzielenia Sowieom kredytu eksportowego w wysokości 500 milionów fmk.

Rozsadzanie zatoru na Wiśle

GARWOLIN, (PAT). — Utworzony od 3 dni zator na Wiśle od klm. 455 do 460, od wsi Tatarczysko, gminy Wilga do wsi Leśniki w gminie Sobienie — Jeziory, w dalszym ciągu utrzymuje się. Całodzienna akcja rozsadnicza zatoru przez oddziały wojskowe, tak na terenie powiatu garwolińskiego, jak i grójeckiego, nie dała prawie żadnego rezultatu, ponieważ prąd rzeki Wisły skierował się na tym odcinku na Pilicę, zalewając kilka wsi w powiecie grojeckim, skutkiem czego rozsadzane lody zatoru nie mogą spłynąć. Na terenie tutejszego powiatu można uznać, że groźna sytuacja minęła, o ile oczywiście z góry rzeki przybór wód nie zwiększy się. Całością akcji rozsadzania zatoru kierują starostowie garwoliński i grójecki.

Bomby cuchnące na zebraniu legitymistów w Wiedniu

WIEDEŃ, (PAT). — Dziś rano w Wiedniu, w cyrku Rentza odbywała się wielka manifestacja legitymistów. Obecnych było około 3 tysięcy ludzi. Wśród obecnych był wicekanclerz Nuelgerth oraz b. minister Wiesner, który nie zabierał jednak głosu.

Zebranie zagaił przewodniczący tej organizacji gen. brygady w st. spocz. Fleischer, który omówił zalety socjalludowej monarchii. Następny mówca, wiceprezes organizacji dr. Steiner ostro zaatakował wrogów idei restauracji, szczególnie komunistów i narodowych socjalistów. W czasie przemówienia następnego mówcy, barona Fr. Muerbacha, prezesa ogólnej organizacji legitymistów, który niedawno powrócił ze Steinkoerzel, dokąd udawał się w misji do arcyksięcia Ottona w sprawie ujednostajnienia akcji legitymistów w Austrii, na sali rozpoczęto rzucać bomby cuchnące, a jednocześnie legitymiści wznosili okrzyki antyhitlerowskie. Do dalszych przemówień nie doszło, gdyż rzucono nowe bomby w liczbie około 20 sztuk. — Legitymiści zatrzymali około 20 osobników, których oddano w ręce policji. Zebranie zostało przerwane.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie

JEROZOLIMA. (Pat.) Proklamowano tu stan wyjątkowy. Kina i sklepy są zamknięte. Załoga wojskowa w mieście została wzmocniona. Po 5-ciu miesiącach względnego spokoju stosunki żydowsko-arabskie ponownie się pogorszyły. Rozruchy wznowiły się z chwilą odjazdu angielskiej komisji ankietowej. W Jerozolimie, Haifie i 5 okręgach prowincjonalnych popełniono wiele zamachów. Zarządzenia policyjne są bardzo surowe. W Jerozolimie wczoraj strzelano do Arabów. Jeden Arab został zabity. W dzielnicach żydowskich napadnięto na dwuch Arabów. W Haifie 4 Arabowie odnieśli ciężkie rany wskutek wybuchu bomby.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Kto będzie następcą Rzymowskiego?

Kto zostanie wybrany do Polskiej Akademii Literatury na fotel opróżniony przez Wincentego Rzymowskiego? Niewiadomo. „Czas" pisze na ten temat:

Zdaniem naszym, nowy członek Akademii winien posiadać wielki talent pisarski, szerokość horyzontów, gruntowną wiedzę; cieszyć się szacunkiem i uznaniem u wszystkich, zarówno u przyjaciół, jak i u przeciwników; jego zasługi dla sprawy publicznej, patriotyzm, jasność i uczciwość sądu, wierność wyznawanym przekonaniom, spokój, umiarkowanie i bezstronność, powinny go stawiać tak wysoko w opinii, by każde słowo tego publicysty było słuchane przez cały kraj z najwyższą uwagą. Pisarz taki nie może być wmieszany w wir personalnych intryg, jego dobra sława dziennikarska i publicystyczna nie może być splamiona wspomnieniem jednego z brutalnych i ordynarnych wymyślań, których, niestety, używa się u nas tak często i które (w pewnych sferach) uchodzą nawet za świadectwo... talentu.

Mieliśmy do niedawna wielu publicystów, którzy odpowiadali tym warunkom w sposób idealny. Wystarczy wspomnieć nazwiska ludzi tej miary, co ś. p. Rudolf Starzewski, Władysław Leopold Jaworski, Ignacy Rosner i Konstanty Srokowski. Z publicystów żyjących w chwili obecnej najbardziej zasługują na wybór — naszym zdaniem — Bolesław Koskowski i Stanisław Estreicher.

Stanisław August Poniatowski był Żydem.

...tak przynajmniej twierdzi „Nasz Przegląd". Mianowicie p. Mizes powołując się na świadectwo senatora rosyjskiego, barona Heinricha Heykinga twierdzi, że

ostatni król polski, Stanisław August Poniatowski był z pochodzenia Żydem.

Według tej relacji, dziadek króla Stanisława był chrzczonym Żydem, któremu ojciec chrzestny, Poniatowski, dał swoje nazwisko.

W związku z tym, „Goniec Warszawski" pisze:

Jeśli to istotnie prawda, to Żydzi nie mają się czym chwalić, bo rządy tego króla doprowadziły do upadku państwa polskiego i stuletniej z górą niewoli narodu polskiego. Dają przytym i do rąk pisarzy nacjonalistycznych niebezpieczny dla siebie argument.

Zgłoszenia do OZN.

WARSZAWA, (PAT). — W dn. 6 marca rb. do Sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęły następujące zgłoszenia od organizacyj społecznych:

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej, Naczelna Izba Lekarska — Warszawa.

Z woj. nowogródzkiego:

Pracownicy Ubezp. Społecznej — Lida, Dyrekcja i Prac. Ubezpieczalni Społ. w Baranowiczach.

Z woj. białostockiego:

Klub Społeczny w Białymstoku, Związek Leśników, Rodzina Leśników P. W. Leśników — Koła w Katrynce, Rada Miejska w Jedwabnej, pow. Łomża, Ochotnicza Straż Pożarna w Jedwabnym, pow. Łomża.

Z woj. poleskiego.

Przedstawiciele Organizacyj Społ. m. Antopol, pow. Bryń, Zjednoczenie Organizacyj Społecznych — Kosów Poleski

Z woj. lubelskiego:

Zarząd i Rada Miejska w Ostrowie Siedleckim, pow. Włodawa, Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet — Krasnystaw, Prac. gminy Zakrzew, pow. Krasnystaw.

Z woj. wołyńskiego:

Zarząd i Rada, Pracownicy i 19 Rad Gminy Sijance, pow. Zdołbunów.

Zarząd Gminy, organizacje Społeczne i Zawodowe gm. Deraźne, pow. Kostopol, Organizacje Społeczne — Zawizów, pow. Zdołbunów.

Z woj. lwowskiego:

2 Sekcja Kupców i Przemysłowców — Sambor, Kółko Rolnicze i Kasa Stefczyka — Brzuchowice k. Lwowa, Organizacje Społeczne — Rudki, Stow. Państwowych Inżynierów Mierniczych — Lwów.

Z woj. tarnopolskiego:

Zw. Zaw. Prac. Samorządu Terytorialnego — Oddział Borszczów, Związek Zawodowy Prac. Ubezpieczalni Społ. w Tarnowie.

DEKLARACJE WOLNEJ WSZECHNICY.

W dniu 6 bm. do Sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęła deklaracja Senatu Akademickiego Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, która m. in. głosi:

W doniosłej chwili obecnej Wolna Wszechnica Polska łączy się z ogólnym wysiłkiem narodu zmierzającym do zjednoczenia wszystkich jego sił twórczych i wierzy że spełni swój obowiązek w pracy nad powierzoną jej młodzieżą, wpajając w nią ideały wiedzy i służby obywatelskiej dla Polski.

Dn. 6 bm. wpłynęły następujące akcesy **Oddziałów Prowincjonalnych Organizacyj Społecznych z całego kraju:**

Zarząd Wojew. Federacji PZOO — Poznań, Zw. Powstańców Śląskich — Oddział Lwów, Zw. Inwalidów Woj. R. P. — Koło Czarnków, Związek Legionistów Polskich — Oddział w Olkuszu, Zw. Legionistów Polskich — Oddział w Ostrowcu, Rodzina Oddziału Koła 3 p. p. Leg. — Kraków, Zw. Peowiaków — Zarząd Pow. Koła — Busko Zdrój, pow. Słopnic, Związek Peowiaków — Komenda Placówki — Kazimierz Biskupi, Związek Peowiaków w Złoczowie, pow. Sieradz, Kol. Przysp. Wojsk.—Zarząd Okr. Wilno, Przysposobienie Wojsk. Leśników — „Koło Gdyńskie", Pocztowe Przysp. Wojsk. w Suchej k. Żywca, Tow. Przyjaciół Hufców P. W. Szkół Wieczorowych — Łódź, Zw. Strzelecki — Oddział w Leżajsku, Zw. Oficerów Rez. R. P. — Zarząd Woj. Koła w Stanisławowie, Ogólny Zw. Podoficerów Rez. R. P. — Koło w Jaworznie, Zw. Zw. Rezerwistów — Pow. Wileńsko-Trocki, — Zarząd Pow. Żywiec, — Zarząd Grodzki Wilno, — Koło w Koninie, — Koło Modlin, — Zakroczym — Modlin, — Koło Grodziec k. Będzina, — Koło w Jedwabnem, pow. Łomża, — Koło w Dokszycach, pow. Dzisna, Rodzina Rez. — Koło w Radomsku, Rodz. Rez. — Koło w Wilnie.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej — Oddziały: Jarosław, Radomsk, Myszków, Pułtusk, Stanisławów, Wadowice.

WARSZAWA, (PAT). — Dn. 6 marca rb. płk. Adam Koc przyjął delegację naczelnego Komitetu Wykonawczego **Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego.**

Delegacja w składzie dr. M. Michałkiewicz, pos. Jan Wójcik, p. L. Rączkowski i p. St. Szułczyński — zgłosiła akces do Obozu Zjedn. Nar., wręczając o tem postanowienie Nacz. Kom. Chłopskiego Stron. Rolniczego.

WARSZAWA, (PAT) Sekretariat Obozu Zjednoczenia Nar. otrzymał w dn. 6 marca rb. od Zarządu **Głównego Związku Zaw. Rolników** następujące pismo:

„Niniejszym oświadczamy, że przystępujemy do Obozu Zjednoczenia Narodowego, tworzonego na podstawie deklaracji ideowo - politycznej, ogłoszonej przez płk. Adama Koca".

Zjazd żołnierzy 201 pułku piechoty w Wilnie

Dziś w Wilnie odbył się zjazd żołnierzy 201 pułku piechoty. Na zjazd przybyło kilkaset osób z całej Polski, w tym kilka ochotniczek, uczestniczek walk 201 p. p., odznaczonych „Krzyżami Walecznych".

O godz. 9,30 nastąpił wymarsz na nabożeństwo do Ostrej Bramy z kompanią chorągwianą na czele. Maszerujące oddziały społeczeństwo wileńskie owacyjnie witało okrzykami „niech żyją".

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się na cmentarz Rossa, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. Na płycie mauzoleum złożono wieniec, a na grobach poległych kolegów wiązanki kwiatów.

OBRADY.

Po obiedzie żołnierskim przystąpiono do obrad.

Zjazd zagaił major dypl. **Krzewski,** który na wstępie powołał uczestników zjazdu do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego oraz kolegów poległych w walkach o wolność Korony i Litwy, 1-minutową ciszą. Następnie po złożeniu sprawozdania Komitetu Zjazdu i Koła Żołnierzy b. 201 p. p. powołał na przewodniczącego zjazdu mjr. **Magierę,** kawalera orderu „Virtuti Militari" czwartej klasy, a do prezydium wszystkich kawalerów „Virtuti Militari" 201 p. p.

Zjazd powitał w imieniu społeczeństwa wileńskiego **wojewoda Bociański,** a w imieniu wojska płk. dypl. **Burczak.**

Na zjazd nadesłało depesze około 60 żołnierzy, którzy nie mogli wziąć udziału w zjeździe.

DEPESZA PŁK. KOCA.

B. dowódca 201 p. p. płk. Adam Koc nadesłał depeszę treści następującej:

„Nie mogąc osobiście wziąć udziału w zjeździe 201 P. P. Ochotniczego ze względu na nawał prac, które mnie wiążą z Warszawą — przesyłam najbardziej serdeczne pozdrowienia 201-mu pułkowi, obradującemu w Wilnie oraz wyrażam szczerą i wielką radość, że więzy żołnierskiego i braterskiego koleżeństwa wraz z bohaterską tradycją tego świetnego bojowego pułku są wiecznie żywe. Serdecznie życzę pomyślnych obrad pułkowi.

(—) Adam Koc płk."

UCHWAŁY.

Zjazd Żołnierzy b. 201 p. p. uchwalił powołać do życia Koło Żołnierzy 201 p. p. z siedzibą w Warszawie i powierzyć tymczasową komendę Koła mjr. Krzewskiemu do czasu nominacji komendanta Koła przez płk. A. Koca. Zjazd zwraca się do płk. A. Koca, aby w drodze służbowej przeprowadził zgodę Marszałka Śmigłego-Rydza na afiliację Koła Żołnierzy 201 p. p. w charakterze sekcji autonomicznej do Koła Żołnierzy 1 p. p. Leg., którego dożywotnim komendantem jest Marszałek Śmigły-Rydz.

Komenda Koła prowadzić będzie następujące sekcje: 1) historyczną, 2) samopomocową, 3) organizacyjno-weryfikacyjną, 4) orzekającą.

Zjazd uchwalił przyjąć projekt odznaki mgr. Rębalskiego Władysława, wzorowanej na odznace 1 p. p. Leg., na co 1 p. p. Leg wyraził zgodę i nadawać będzie odznaki uczestnikom walk 201 p. p., 6 pułku harcerskiego oraz 5 pułku strzelców wileńskich.

Zjazd wysłał depesze z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, p. premjera Sławoj-Składkowskiego, p. płk. Adama Koca, p. ministra Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego, p. marszałka Senatu Prystora, gen. Żeligowskiego oraz b. dowódców pułku.

DEPESZA DO PŁK. KOCA.

Zjazd uchwalił zameldować się bez zastrzeżeń w obozie Zjednoczenia Narodowego, wysyłając do p. pułkownika Adama Koca następującą depeszę:

„Zebrani na zjeździe w Wilnie podkomendni żołnierze b. 201 p. p. meldują Ci posłusznie, panie pułkowniku, że tak jak w roku 1920 wywalczyli pod twoimi rozkazami granice Rzeczypospolitej, tak i dziś gotowi są w karnych szeregach stanąć przy Twoim boku do walki o wielką i narodową Polskę".

Po wyczerpaniu porządku obrad, zjazd został zamknięty w atmosferze serdeczności i braterstwa żołnierskiego.

Inż. Drzewiecki i płk. Kwieciński lecą do Warszawy

BUKARESZT, (PAT). — Samolot polski RWD—13, pilotowany przez inż. Drzewieckiego, z pasażarem płk. Kwiecińskim, który wylądował wczoraj z powodu mgły w porcie naddunajskim Giurgiu, wylądował dziś po południu w Bukareszcie. — Jutro w razie pomyślnej pogody, lotnicy polscy wystartują do Warszawy.

Podwyższenie ceny dzienników we Francji

PARYŻ, (PAT). — Już od dłuższego czasu toczyły się pertraktacje pomiędzy wydawcami dzienników w sprawie podniesienia ceny egzemplarza dziennika z 30 na 40 centymów, na skutek podwyżki ceny papieru. Za podwyższeniem wypowiedziały się wielkie ugrupowania dzienników prowincjonalnych i wszystkie dzienniki paryskie z wyjątkiem „Humanite". — Na skutek odmowy organu komunistycznego, prasa paryska nie chciała dotychczas zdecydować się na podwyższenie ceny egzemplarza i związek wydawców pozostawił swym członkom swobodę decyzji. Pierwszy wyłom w dotychczasowej cenie zrobił prawicowy „Le Jour", który zapowiedział, że od wtorku podwyższa cenę egzemplarza do 40 centymów.

Piszą do nas

Bezdroża kultu Ruszczyca

Na zebraniu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w dniu 1. III. r. b. uchwalono poczynić starania o przemianowanie ulicy św. Anny na ulicę Ferdynanda Ruszczyca. Uchwałę motywowano tym, że nazwa „św. Anny" nie jest historyczna, nadana została dopiero po wojnie, natomiast przy wspomnianej ulicy mieści się Wydział Sztuk Pięknych, zorganizowany przez znakomitego artystę. Na omówionym zebraniu przemawiałem i głosowałem przeciw wnioskowi o przemianowanie ulicy św. Anny, zaś po jego uchwaleniu założyłem votum separatum. Mam bowiem najgłębsze przeświadczenie, że uchwała P. T. K. powzięta w najlepszych zapewne intencjach sprowadza kult Ruszczyca na bezdroża. Ruszczyc zasłużył na bardziej żywą manifestację uczuć Wilnian, niż wywieszenie na czterech rogach ulic biletów wizytowych z białymi literkami na tle granatowym. Czy nie właściwym byłoby zamianowanie Wydziału Sztuk Pięknych — Wydziałem Imienia Ruszczyca? Dla licznych generacyj słuchaczy miało by to znaczenie symbolu, byłoby zobowiązaniem moralnym, że służyć będą wzorem Ruszczyca rodzimej tradycji, bez której wszelka sztuka zejść musi na manowce. Mozna by imieniem Ruszczyca ochrzcić organizującą się Zachętę Sztuk Pięknych, w każdym razie dla kultu artysty szukać należy wyrazu żywego, a nie utartego szablonu.

A jeśli już koniecznie chcemy którąś z ulic nazwać imieniem wielkiego malarza dlaczego koniecznie przemianowywać ulicę św. Anny? Dotychczasowa nazwa ma już za sobą tradycję kilkunastoletnią, a co najważniejsze jest nazwą sensowną. Rozumiem, żeby przemianowywać jakieś ulice Słowiańskie, Śniegowe, Poleskie. Ale skoro, charakterystyczna grupa trzech starych kościołów: Bernardynów, św. Anny i św. Michała nadaje dziś miano pobliskim ulicom — czy powinniśmy pożądać modernizacji ulicznej nomenklatury? — Różnokolorowe, pod względem wyznaniowym Wilno, bądź co bądź jest i będzie miastem w ogólnym charakterze katolickim, miastem 30 kościołów od których niejedną ulicę nazwano. Laicyzacja charakteru Wilna razić musi inteligentów, nie mających religijnych uprzedzeń; tym niemniej obruszyć musi prostą wiarę wileńskiego ludu. Czy. Ruszczyc walczył z pobożnością bab chusteczkowych? Nie sądzę. Artysta, czerpiący soki żywotne do swej sztuki z gleby rodzimej, rozmiłowany w ludowości nigdy by się nie zgodził na objawy kultu wobec własnej osoby, będące podświadomym lekceważeniem uczuć prostaczków. Skromność i dystynkcja cechujące Ruszczyca za życia nakazują mniej głośne formy kultu jego po śmierci od sygnowania ulic jego nazwiskiem, nakładają zaś obowiązek objawów pietyzmu bardziej pogłębionych i przemyślanych. Baczyć więc należy, aby kult Ruszczyca nie zwracał się przeciw niemu samemu. Tembardziej, że wiadomo wszystkim, jaki sentyment artystyczny żywił ś. p. Ruszczyc dla kościoła św. Anny i że jego chwała przede wszystkim leżała mu na sercu.

Jerzy Orda.

Wilno, 6. III. 1937 r.

Wiadomości radiowe

JAKIE MA BYĆ DOSKONAŁE WSPÓŁŻYCIE LUDZKIE.

Nowy cykl odczytów społecznych w radio

Do najpopularniejszych haseł czasów dzisiejszych bezspornie należy hasło oparcia współżycia ludzkiego na jakimś planie. Podstaw dla takiego planu szuka się najczęściej w nauce, a zwłaszcza w naukach społecznych. Naukom tym przypisuje się dziś ogromne znaczenie praktyczne i żąda się od nich, by dostarczały działaczom reguł postępowania, by określały cele, do których ma dążyć życie społeczne, i ustalały metody urzeczywistnienia tych celów. Zwłaszcza socjologia stała się dziś szczególnie modna. Od niej też oczekuje się odpowiedzi na nurtujące ludzkość pytanie: — jakie ma być doskonałe współżycie ludzkie?

Trzeba jednak stwierdzić, że moda ta nie idzie w parze z rozpowszechnieniem się wśród ogółu wiedzy o istotnym stanie socjologii współczesnej. Właśnie to, że się od niej tyle oczekuje, świadczy że nie rozumie się istotnego charakteru tej nauki. Albowiem socjologia nie mówi o tym, że co być winno, ale bada to, co jest, ma za swój przedmiot konkretne zjawiska życia społecznego.

Socjolog nie jest reformatorem, nie jest społecznym działaczem — jest badaczem. Bardzo też często dochodzi do konfliktów pomiędzy nim a praktycznymi działaczami. Źródłem tych konfliktów jest odmienne ustosunkowanie się do faktów rzeczywistości społecznej. Socjolog szuka tylko prawdy — działaczowi praktycznemu chodzi o skuteczność jego poczynań. Każdy z nich inaczej widzi rzeczywistość i inaczej do niej się odnosi.

Czy więc niemożliwe jest współżycie badacza zjawisk społecznych i praktyka życia społecznego? Jest ono najzupełniej możliwe, ale w ściśle określonych granicach. Badacz nie może dawać gotowych recept, z których mógłby korzystać działacz. Ale działacz może się dowiedzieć od badacza, jaki jest przypuszczalny stopień prawdopodobieństwa skuteczności jego zamierzeń. Nauka może dać działaczowi bardziej realistyczne ujmowanie zjawisk społecznych, bardziej trzeźwe orientowanie się w zawiłych procesach życia społecznego. Innymi słowy, sama nie tworząc reguł postępowania, może być znakomitym środkiem pomocniczym dla praktyków życia. Cała rzecz w tym, by umieli oni z tego środka korzystać.

Ten ciekawy problem, szczególnie interesujący w dobie obecnej, omówi przed mikrofonem Polskiego Radia w trzech odczytach dr. Aleksander Hertz. Odczyty te wygłaszane będą stale w poniedziałki, począwszy od dn. 8 marca, o godz. 17.00.

Strajk okupacyjny w Połowiu

Pisaliśmy już pokrótce o wybuchu strajku okupacyjnego w fabryce dykty klejonej w Połowiu powiatu postawskiego, należącej do przemysłowca Rochlina, zamieszkującego stale w Warszawie. Rochlin jest także właścicielem fabryki dykty klejonej w Wilnie przy ulicy Ponarskiej, w której miesiąc temu robotnicy walczyli o podwyżkę płac i o respektowanie związku zawodowego—przy pomocy strajku okupacyjnego. Jak wiemy robotnicy wileńscy sprawę wygrali. Arbitraż przyznał stosunkowo dużą podwyżkę płac. Zwróciliśmy też uwagę na związek, który zaszedł między wypadkami w fabryce wileńskiej a w Połowiu. Wyraziliśmy pogląd, że wynik arbitrażu przyśpieszył rozwój wypadków w Połowiu. Otóż jak się obecnie dowiadujemy ze źródła bezsprzecznie wiarygodnego na wybuch strajku okupacyjnego w Połowiu wpłynęły także inne fakty, które się składają na niewiarygodny wprost obraz wyzysku robotnika przez zarząd fabryki. Robotnik zdecydował się tam na tak ostry środek walki, jakim jest strajk okupacyjny, po wyczerpaniu wszelkich innych dróg poprawy swego bytu i zmiany na lepsze traktowania robotnika przez fabrykę.

NA CZYM POLEGAŁ WYZYSK

Zarząd fabryki w Połowiu płacił olbrzymiej większości swoich robotników po 1.50 zł. dla mężczyzn i po 1 zł. dla kobiet dziennie. Jeżeli chodzi o przemysł drzewny stawki te są najniższe w Polsce z tym jeszcze, że stoją daleko od przedostatnich w wykazie płac w tym przemyśle.. Zarobki w granicach 25 zł. i 37,50 zł miesięcznie pozwalały na bardzo nędzną wegetację — robotnikom zaś z rodzinami nie wystarczały nawet i na to minimum. Niedość tego, fabryka nie przestrzegała ustawowej ilości godzin pracy. Robotnik był zatrudniany dłużej niż po 8 godzin dziennie i nie otrzymywał wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.

Za okazanie niezadowolenia, za każdą skargę robotnik natychmiast był zwalniany i nie mógł już liczyć na ponowne zatrudnienie nawet po upływie dłuższego czasu.

Przy pomocy tych metod robotnik był zawsze „odpowiednie" przygotowany na wypadek wizytacji inspektora pracy. Oczywiście nikt z robotników nie miał odwagi poskarżyć się inspektorowi, bo to pociągało za sobą utratę pracy. Z tych też względów wizytacje inspektora zastawały zawsze wszystko w idealnym porządku, zadowolonego robotnika, przestrzeganie godzin pracy i t. p.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW.

Robotnik jednak zdawał dobrze sobie sprawę, że dzieje mu się wyraźna krzywda i że odpowiednie ustawy pozwalają mu na rozpoczęcie walki z wyzyskiem i nieprzestrzeganiem litery prawa przez fabrykanta. Zaczął więc dążyć do zorganizowania związku. Zarząd fabryki zareagował na to zwalnianiem inicjatorów i wogóle zwolenników tego ruchu. Mimo wszystko zdołano wybrać władze związku. Wtedy fabrykant zwolnił przeszło 10 osób. Jednocześnie prawie przyszła wiadomość o wyniku arbitrażu w fabryce dykty w Wilnie. Robotnicy postanawili rozpocząć strajk okupacyjny. Fabryka zatrudnia do 200 osób. Okupowało ją ponad 100 osób.

Dopiero po wybuchu pracy inspektor pracy został powiadomiony dokładnie o wszystkim, co się działo w fabryce. Wyzysk robotnika ukazał się w całych swoich jaskrawych barwach.

Robotnicy wysunęli żądania: podwyżki płac do 50%, uznanie związku robotniczego, zawarcia umowy zbiorowej, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, wypłacania przewidzianego ustawą wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy. Wszystkie te żądania nie są ani wygórowane ani tembardziej demonstracyjne. Na temat wysokości podwyżki płac robotnicy gotowi są pertraktować. Nie stawią 50% jako kategorycznego, ostatecznego warunku. Inne zaś punkty znajdują oparcie w odpowiedniej ustawie, zawierają elementarne prawa robotnika. Pracodawca jednak nie zgadza się na żadną z tych propozycji. Wogóle nie chce mówić z robotnikami. Żąda przerwania strajku i nic wzamian nie obiecuje. Interwencja okręgowego inspektoratu pracy nie odniosła narazie skutku. Pracodawca nie chciał również zgodzić się na arbitraż. Robotnicy zaś oświadczyli, że momentalnie przerwą strajk, gdy fabrykant zgodzi się sprawę zatargu oddać do rozpatrzenia komisji arbitrażowej.

Strajk ma przebieg spokojny. Robotnicy zachowują się nienagannie. Aby nie narazić fabrykantów na zbyt duże straty robotnicy zgodzili się zakończyć niektóre niezbędne roboty, oraz załadowali towar, przeznaczony dla jednego z odbiorców w głębi kraju.

Należy także zaznaczyć, że zarząd fabryki oraz personel nadzorujący i kontrolujący składa się wyłącznie z Żydów. Robotnicy zaś rekrutują się z proletariatu bezrolnego lub z członków rodzin małorolnych wieśniaków.

Do wczoraj strajk okupacyjny trwał.

Włod.

Pojedynek na armaty

— Ma pan pojedynek! Na co!

— Na armaty...

Wygląda to na żart, w dodatku żart już mocno oklepany. A jednak rzeczywiście — o ile wierzyć wiedeńskiej prasie, która o tym pisze, — w Budapeszcie wzbudziła sensację sprawa honorowa, w której obrażony, były oficer artylerii, mając prawo wyboru broni, wyzwał swego przeciwnika właśnie na armaty. Zapowiedział przy tym, licząc się z trudnością nabycia czy wypożyczenia takiej broni przez kogokolwiek, że sam tej broni dostarczy. Jest to bogaty człowiek, właściciel wielkich terenów, na których mógłby się odbyć ten przedziwny pojedynek; ma też podobno w swym pałacu jakieś armaty zdobyczne, muzealnego już znaczenia, ale jak twierdzi zdatne jeszcze do użytku.

Zaiste, głupota ludzka nie ma granic.

„Ostatnia wieczerza" Leonarda da Vinci skazana na zagładę

Słynny obraz Leonarda da Vinci „Ostatnia Wieczerza" znajdujący się w refektarzu mediolańskiego klasztoru dominikańskiego Santa Maria della Grazia od dłuższego już czasu jest przedmiotem wielkiej troski historyków sztuki, grozi mu bowiem całkowite zniszczenie. „Ostatnia Wieczerza", nad wykonaniem której Leonardo pracował cztery lata jest obrazem malowanym ‚al fresco", wprost na ścianie.

Kilkakrotnie już usiłowano zatrzymać proces rozkładowy farb tempero wskutek czego obraz blaknął, zawsze na próżno. Ostatnio powołana komisja specjalistów, raz jeszcze zbadawszy warunki, jednogłośnie orzekła, że obrazu nie da się uratować, saletra bowiem zawarta w tynku nieuniknienie musi za kilka lat zniszczyć arcydzieło całkowicie.

Milion ludzi w więzieniach

Według danych, ogłoszonych przez Komisję Socjalną Ligi Narodów, w więzieniach całego świata przebywa ponad 1 milion ludzi. Na 100.00 mieszkańców przypada w Anglii — 27—30 więźniów, we Francji — 70, w Szwajcarii — 164, w Niemczech i państwach środkowo-europejskich ponad 200, w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., gdzie znajdują się największe więzienia, dostaje się do więzień około 200.000 osób rocznie, w Indiach — 150.000. Do niedawna Palestyna należała do krajów, posiadających najmniej uwięzionych, po ostatnich zaś rozruchach sytuacja się zmieniła.

Przydałoby się i w Polsce

Władza policyjna w Hamburgu wydała zakaz wróżenia, bez względu na to, czy jest to uprawiane za wynagrodzeniem, czy też bezpłatnie.

Jednocześnie ukazał się zakaz sprzedaży wszelkich druków, traktujących o wróżeniu. Za wróżenie uważa się przepowiadanie przeszłych i przyszłych wydarzeń oraz ujawnianie rzeczy, których nie można wytłumaczyć naturalnym sposobem. Do tego zalicza rozporządzenie kładzenie kart, stawianie horoskopów i wykładanie snów.

Pod zakaz ten nie podpada określenie charakteru z pisma, oparte na podstawach naukowych.

Światła i cienie marszu Zułów — Wilno

Pierwszy marsz narciarski Zułów — Wilno zorganizowany w r. 1936 w porównaniu z marszem tegorocznym wykazał ogromny postęp sportowy i szeroki rozmach organizacyjny. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że impreza ta przyjmie się i rok rocznie będzie rewią narciarstwa nizinnego Polski.

Mając w pamięci żywe obrazy z minionego przed tygodniem marszu, nie można powstrzymać się od szeregu uwag, które dotyczą z jednej strony organizatorów, a z drugiej zawodników.

Zacznijmy od strony organizacyjnej. Praca przygotowawcza, jak również prace w czasie samych zawodów była

HARMONIJNA I OWOCNA.

Władze wojskowe wykazały moc inicjatywy i poszły na spotkanie zawodnikom. Była to impreza, która pod względem organizacyjnym nie pozostawiała nic do zarzucenia. Trzeba więc wymienić kilku czołowych organizatorów: gen. St. Skwarczyński (przewodniczący komitetu), płk. Przyjałkowski (zastępca przewodniczącego), płk. Janicki (prezes Wil. Okr. Zw. Nar), mjr. Mierzejewski (strona sportowa), mjr Jaxa (administracja), inż. Grabowiecki (strona sędziowska), mjr. Furczyński — (reprezentacja i uroczystości), por. Biały (sekretariat). To sztab cały, a ponadto moc ludzi, którzy współpracowali, a ludzi pracujących było bodaj więcej niż zawodników. Wystarczy powiedzieć, że trasa była tyczona trzy dni przed marszem, że trasę strzeżono specjalnie. O zbłądzeniu nie mogło więc być mowy. A punkty kontrolne, odżywcze, a strzelnica i pociągi popularne, a sama dekoracja Zułowa — to praca wielu rąk. Jeżeli wspomnieliśmy o dekoracji, to nie można pominąć milczeniem nazwiska kpt. Kensboka, który w sposób artystyczny wykonał szereg przepięknych

RZECZY Z LODU.

Utrwalone zostały one na błonach fotograficznych i w pamięciach tych wszystkich, którzy byli w Zułowie 27 lutego.

Mówiąc słowa pochwalne o naszych organizatorach, trzeba zrobić małą uwagę co do nagród. Poruszaliśmy już ten temat w sprawozdaniu z marszu, a teraz pragniemy zaznaczyć, że właściwiej byłoby patrolom regionalnym dawać nie nagrody honorowe, a takie jak: narty, buty, kijki, podręczniki narciarskie itp. Regulaminy zaś nagród przechodnich powinny być bardzo proste i przejrzyste. Trzeba w przyszłości postarać się o to, by przynajmniej 5 pierwszych patroli z ogólnej klasyfikacji mogło otrzymać jakąś pamiątkę. Uważamy, że

JEST ŹLE,

jeżeli patrol, który zajął trzecie, czy czwarte miejsce nic nie otrzymuje, a patrol za 22 miejsce otrzymuje wspaniały puchar przechodni tylko dlatego, że startował w grupie zespołów regionalnych, czy innych. Przy tak silnej konkurencji nie można ograniczać się w nagradzaniu tylko pierwszego patrolu, który, nawiasem mówiąc, otrzymuje 4—5 nagród.

Warto również postarać się o nieco więcej nagród na własność. Rzecz to trudna, bo każdy z ofiarodawców pragnie, by nagroda jego „chodziła" z rąk do rąk jak najdłużej, ale zawsze da się to jakoś załatwić. Trzeba pamiętać, że nagrody są magnesem, który wabi, który pobudza do treningu. Nagroda ma utajoną siłę dopingowania.

Przejdźmy teraz do zawodników. Poziom zawodów był stosunkowo wysoki. Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich patrolach, zwłaszcza startujących w grupie regionalnej. Trzeba baczną uwagę zwrócić na sprzęt sportowy. — Władze WF i PW mają tutaj szerokie pole do popisu. Trzeba również dbać o podniesienie kultury sportowej. Jeżeli prawdą jest, co słyszałem o niektórych zawodnikach, to doprawdy włosy mogą stanąć dęba. Działy się

FAKTY NIE WIAROGODNE.

Nie będę o nich wspominał publicznie, bo jeżeli kogoś z panów organizatorów zainteresuje ta sprawa, to z przyjemnością służę materiałem. W każdym razie na zachowanie się zawodników trzeba zwrócić baczniejszą uwagę. Jestem głęboko przekonany, że to, co zaszło, wynikło z nieporozumienia, albo przez złą radę „przyjaciół sportowych".

Szkoda wielka, że w tym roku nie mogliśmy podziwiać zawodników zagranicznych. Zapewne w roku przyszłym marsz odbędzie się w konkurencji międzynarodowej, a wówczas zainteresowanie będzie jeszcze większe. Publiczność wileńska pod tym względem pobiła rekord, ale publiczność nie wie o tym, że plecak i karabin na starcie ważyły 5 klg., a na mecie 7 klg. Te

DWA KILOGRAMY — TO POT.

Tak jest. Pot zawodnika ważył koło 2 klg. Schowany w plecaku sweter, rękawice, szalik i inne rzeczy nasiąkały poprostu potem. Mówi to o kolosalnym wysiłku. Publiczność nie wie również o tym, że strzelanie w Kojranach było jedną z najtrudniejszych konkurencji, jak również nie wie, że niektórzy zawodnicy musieli dźwigać nie tylko swój karabin i plecak, ale plecak i karabin swego przyjaciela. Proszę tak popróbować przejechać się z 2 karabinami i 2 plecakami. Na trasie działy się więc

TRAGEDIE SPORTOWE.

Nic też dziwnego, że szereg patroli odpadł, że sporo zawodników zrezygnowało z walki, bo patrole były źle dobrane. Mało jest mieć dwóch dobrych narciarzy, by wystawić zespół. Trzeba mieć czterech narciarzy a wśród nich trzech doskonałych strzelców. Wówczas dopiero można marzyć o zwycięstwie.

Godnym ubolewania jest fakt, że w tegorocznym marszu minimalna ilość startowała w grupie klubów należących do Polsk. Zw. Narciarskiego, który liczy 16084 narciarzy, należących do 208 klubów. Marsz Zułów — Wilno jest imprezą ogólnopolską, a tu tymczasem w grupie klubów PZN startowały tylko 3 zespoły i to dwa z Wilna. Żadne usprawiedliwienie nie będzie usprawiedliwieniem. — Zapytujemy więc

GDZIE SĄ KLUBY NARCIARSKIE

i co one robią, bo jeżeli figurują tylko na papierze po to, by korzystać ze zniżek kolejowych, to warto je zlikwidować. — Wychodzimy z założenia, że prawdziwy ten w stu procentach pomyślany sport zawodniczy reprezentowany jest w zasadzie przez kluby sportowe, bo zadaniem każdego klubu sportowego jest przecież wychowywanie zawodników i godne reprezentowanie swych barw, a skoro brak jest sportu, to w takim razie warto, by kluby sportowe zaczęły się zmieniać na organizacje turystyczne.

W tegorocznym marszu doskonale powychodziły patrole z Wilna i prowincji. Na plan pierwszy wysunął się słynny już dzisiaj w sporcie polskim zespół Ogniska wileńskiego, złożony z takich narciarzy jak Łabuć, Zajewski, Stefanowicz i Żylewicz. Zespół ten zajął drugie miejsce. Można śmiało powiedzieć, że gdyby nie złe smarowanie nart w drugim dniu marszu, to Ognisko miałoby niewątpliwie I miejsce. Wielką niespodziankę sprawił zespół Zw. Rezerwistów z Wilna, startujący w składzie: Pimpicki, Budra, Lisiecki, Pieniuta, zajmując czwarte zaszczytne miejsce i bijąc m. in. AZS wileński, który miał również bardzo dobre miejsce, bo piąte. W pierwszej więc piątce znalazły się aż 3 zespoły z Wilna. Dalej idzie Niemenczyn, który odniósł wartościowy sukces.

DO GŁOSU RÓWNIEŻ DOSZŁA PROWINCJA.

Wyróżniły się patrole ze Święcian i Brasławia. Sukcesy te potwierdzają nasze twierdzenie, że Wileńszczyzna posiada szereg ukrytych talentów sportowych. — Trzeba tylko talentami tymi się zająć. PZN powinien przysłać do nas jakiegoś dobrego trenera nie na dwa tygodnie, ale na dwa sezony, a

CHŁOPCY NASI POROZMAWIAJĄ

wówczas na trasie z zawodnikami Zakopanego i Śląska, a wierzymy, że rozmowa ta będzie bardzo ciekawa. Odbije się ona głośnym echem w sporcie całej Polski.

Wileńszczyzna powinna tworzyć typ długodystansowca - narciarza maratończyka. Przed nami rysuje się piękna perspektywa.

Marsz narciarski powinien mieć charakter imprezy zespołowej. Konkurencja grupy indywidualnej jest jak gdyby tylko dodatkiem. Powinien więc być ściśle przestrzegany cenzus wieku. Jeżeli będziemy do grupy indywidualnej dopuszczać wszystkich zawodników bez ograniczenia wieku, to wówczas marsz ten traci swój charakter, bo jasną jest rzeczą, że każdy będzie wolał startować indywidualnie, chociażby z tego względu, że nie będzie musiał dźwigać plecaka 5-klg. i karabinu. Cieszyliśmy się bardzo, że w tym roku na starcie znalazła się jedna (na okrasę) zawodniczka. Zapewne w przyszłości będzie ich więcej.

WANDA CIUNDZIEWICKA

pokazała, że marsz zacząć i skończyć w dobrej formie może również i kobieta, a start pań wprowadza dużo urozmaicenia, dodaje uroku.

Bardzo dobry był pomysł zorganizowania pociągu popularnego do Zułowa. Jeden z pociągów przywiózł młodzież szkolną (przeważnie uczenice). Trzeba jednak w przyszłości tak je zorganizować, by uczenice mogły zdążyć z dworca kolejowego na start zawodów, by trafiły na całą uroczystość, to znaczy na: składanie hołdu, przemówienie i defiladę. W tym roku

UCZENICE NIECO SIĘ SPÓŹNIŁY.

Nie wielka to tragedia, ale jeżeli już jedzie się z Wilna do Zułowa, to oczywiście po to, by wziąć udział w całości. — Może w danym wypadku winę ponieść powinien kierownik grupy szkolnej, ale nie organizatorzy, którzy przewidzieli czas na przejście kilometra z dworca na start.

Do udanych inowacyj zaliczyć trzeba również

SZCZĘŚLIWY POMYSŁ

zorganizowania wycieczki turystycznej z Zułowa na nartach do Podbrodzia. Trasa jest piękna, a że i pogoda była piękna, nic też dziwnego, że w wycieczce tej wzięło udział sporo osób, na czele z p. kuratorem szkolnym Godeckim i płk. Janickim — prezesem Wil. Okr. Zw. Narciarskiego.

Słów kilka poświęcić trzeba komisji sędziowskiej. Zdała ona swój egzamin na

PIĄTKĘ W PLUSEM.

Obliczanie wyników szło tempem stumetrówki. Zasługa to wielka inż. Grabowieckiego. Charakterystyczne jest, a wielkim plusem organizacyjnym, że nie mieliśmy ani jednego protestu. Wszyscy byli zadowoleni, bo wszyscy bez wyjątku mieli

WIELKIE ZAUFANIE

do ludzi, którzy kierowali aparatem organizacyjnym.

Na chwilę oderwijmy się od tematu sportowego. Zastanówmy się nad momentem propagandowym. Nie było bodaj w Polsce gazety codziennej, któraby nie pisała o Zułowie, która nie zamieściłaby zdjęć fotograficznych, a wszędzie podkreślane było Wilno. Dwa tygodnie przed marszem i tydzień po marszu Polskie Radio prawie codziennie

TRĄBIŁO NA WSZYSTKIE STRONY

o marszu zułowskim i o Wilnie. Bilansując wszystkie te uwagi przychodzimy do wniosku, że mało jest tak udanych pod względem propagandowym imprez jak marsz narciarski Zułów — Wilno. Impreza ta ma zapewnioną przyszłość. Za dziesięć, dwadzieścia lat mieć będziemy piękną tradycję narciarską. Dla tak wzniosłych celów warto pracować. Warto czasami nie dospać, nie dojeść, przesiedzieć iks godzin w sali konferencyjnej i zmęczyć się na trasie, by plecak z 5 klg. zaczął ważyć 7 klg., a przysporzyć popularności ziemiom północno-wschodnim Rzeczypospolitej Polskiej i wykazać, że są u nas, w Wilnie, zdolni organizatorzy i doskonali zawodnicy.

Jarosław Nieciecki

Akrobaci na lodzie



Na zdjęciu słynna angielska para mistrzów w jeździe figurowej Ehepaar — Cliff, którą widzimy podczas popisów w St. Moritz.

Na marginesie marszu Zułów — Wilno

Udany marsz Zułów—Wilno oraz sukcesy patroli wileńskich budzą powszechną radość i wiarę we własne siły, a stąd nadzieję, że udadzą się również inne imprezy, podobnie starannie przeprowadzane.

W uzupełnieniu sprawozdań z tych kulminacyjnych dla naszego sportu dni, wzajemnych podziękowań i wyrazów uznania— wydaje się mi wskazanym również podkreślić godną podziwu wytrwałość publiczności, która od wczesnego rana oczekiwała na stadionie wojskowym przybycia zawodników. Jest to też swego rodzaju rekord oczekiwania i cierpliwości.

Przekąski i „gorący krupnik", na który przez mikrofon zapraszano do specjalnego bufetu w namiocie — cieszyły się tak wielkim powodzeniem, że do namiotu trudno się było docisnąć. Chwilami brakło w bufecie żywności, a nawet przez mikrofon można było usłyszeć czkawkę. Złośliwi powiadają, że to nie zimno, ale ten właśnie „gorący krupnik" zawinił.

Godziny oczekiwania urozmaicały pokazy gimnastyki na nartach i piękne skoki.

Zaraz przy skokach okazało się, że z oklaskami wogóle jest nieszczególnie. Znając nawyki publiczności do milczenia już na kilka godzin przed przybyciem patroli zachęcano ją przez mikrofon do żywszego okazywania temperatury swych uczuć. Wezwanie nie wielki odniosło skutek. Trudno! Oczekującym pokostniały z zimna ręce — ale nie serca! — czego dowodem było choćby samo wytrwałe, kilkugodzinne oczekiwanie zawodników. Wilnianie nie zawsze lubią uczucia wyrażać zbyt hałaśliwie. Do tego przyzwyczaili się już zresztą nasi zawodnicy, a i goście powoli się przyzwyczają.

Na uznanie zasługuje naprawdę doskonała organizacja imprezy. Doświadczenie uczy. Błędy popełnione zeszłego roku posłużyły do tym skrupulatniejszego przygotowania tegorocznego Marszu.

Z usterek, szczególnie przykrą była kwestia rozdawania nagród, na którą zresztą wskazał już pan I. N. w artykule z dnia 1.III. Do słusznych jego uwag pragnę dodać, że byłoby pożądanym, aby przy rozdawaniu nagród wzięto pod uwagę przede wszystkim czołowe patrole. Przy tak licznej konkurencji powinno być odznaczonych przynajmniej pierwszych 10 zespołów. O kolejności miejsc decydują minuty, a czasem sekundy. Krzywdzącą niesprawiedliwością jest wręczenie jednemu patrolowi kilku, czasem około pięciu cennych nagród wówczas, gdy następny patrol, różniący się na tak wielkiej trasie jedynie kilku minutami czy sekundami **nie otrzymuje żadnego, choćby najskromniejszego upominku.** Tak np. Związek Rezerwistów — Wilno, który zajął czwarte miejsce nie otrzymał ani jednej nagrody!

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Nazwiska zawodników na dyplomach i zaświadczeniach były okropnie przekręcane. Nie należy do przyjemności otrzymać odznakę i na nią zaświadczenie o jakimś skarykaturowanym nazwisku. Wynika to oczywiście z pośpiechu. Warto i o tym na przyszłość pamiętać!

Sm.

Br. Czech mistrzem w zjazdach

Przy złych warunkach atmosferycznych odbyły się w Zakopanem mistrzostwa narciarskie Polski w biegach zjazdowych.

W ślalomie zwyciężyli 1) Kotschy (Austria) 185,8 pkt., 2) Seolos (Austria) 192,3 pkt., 3) Hollman (H. D. W.) 204,4 pkt., 4) Bronek Czech 206,3 pkt.

W punktacji ogólnej (slalom plus bieg zjazdowy) zwyciężył i tytuł mistrza Polski zdobył Br. Czech (Polska), bijąc Kotschy'ego (Austria) i Seolosa (Austria).

W konkurencji pań mistrzostwo zdobyła Marusarzówna przed Czechówną i Józefą Brzozówną z Sokoła Zakopiańskiego.

Po mistrzostwach szkolnych

Do rzędu najpiękniejszych imprez sportowych zaliczaliśmy i zaliczać chyba zawsze będziemy zawody młodzieży szkolnej. Ostatnio właśnie zorganizowane zostały narciarskie mistrzostwa szkół średnich. Zawody odbyły się w Nowej Wilejce, zorganizowane staraniem i z inicjatywy prof. Jana Truchanowicza. Zawody te zgromadziły na starcia przeszło 200 młodych zawodników.

Wspomnieć warto, że zawody szkolne nie dla jednego narciarza są właśnie pierwszym krokiem sportowym zmagań. Karierę sportową od zawodów szkolnych rozpoczęli m. in. dziś popularni zawodnicy Wilna: Starkiewicz, Pimpicki, Perłowski, Paszkiewicz, Bychowiec, Kelm-Lakman i wielu innych.

Zawody szkolne wychowują więc zawodników. Uczą one ich i zachęcają do dalszych poważniejszych startów.

Młodzież szkolna walczy z rzadko spotykaną ambicją sportową. Czasami ambicja ta przerasta, zdawało by się możliwości fizyczne zawodnika, ale to właśnie jest najważniejszym atutem tych zawodów. To jest prawo młodości i nikt nie potrafi ambicji tej zgasić. Nie jest to jakaś chorobliwa ambicja, którą należało by zwalczać. Wyrosła ona na podłożu szlachetnej rywalizacji już nie tylko o zajęcie pierwszego miejsca w konkurencji indywidualnej, ale również i zespołowej.

Szkoła walczy ze szkołą i jest tak już 5 lat.

W tym roku pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zdobyli uczniowie Gimn. Adama Mickiewicza, mając zdecydowaną przewagę. Drugie miejsce wywalczyli narciarze z Gimn. św. Kazimierza z Nowej Wilejki. Mickiewiczacy zwyciężyli już trzeci raz. Posiadają oni najwięcej zawodników i najlepiej wytrenowanych. Zasługą jest to prof. Konstantego Pietkiewicza, który uczniów jeżdżących na nartach obdarza specjalną sympatią.

Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół, że młodzież startująca w zawodach narciarskich wykazuje doskonałą technikę. Nie jest więc to jakaś tam tandeta, a piękna jazda na nartach. Kursy z jednej strony robią swoje, a z drugiej strony młodzież szkolna garnie się do wybitniejszych zawodników klubowych i razem z nimi jeździ, a robi to bardzo dobrze. Nic też dziwnego, że poziom zawodów szkolnych jest zawsze wysoki.

Warto wymienić kilku czołowych zawodników, a więc: Stramka, Rakowski, Rymsza, Kubicki, Strzałkowski, Zielińscy i wielu innych.

Bardzo dobrze organizatorzy zrobili, że do programu włączyli bieg dla najmłodszych zawodników. Był to pierwszy krok narciarski. U nie jednego narciarza kijki były daleko wyższe, niż on sam, ale nic to nie przeszkadzało. Ci mali chłopcy wykazali również dużo ambicji sportowej, a nawet doświadczenia zawodniczego. Wystarczy nieraz przyjrzeć się tym malcom pędzącym po wzgórzach Rowów Sapieżyńskich by być pełnym zachwytu.

W szeregach narciarskich tej młodzieży szkolnej kryją się talenty sportowe. — Pod względem propagandowym mistrzostwa narciarskie szkół średnich mają doniosłe znaczenie. Ostatnie zawody zgromadziły sporo publiczności. Zainteresowanie było znaczne. Bardzo dobrze się stało, że zawody odbyły się w Nowej Wilejsce, gdzie są idealne tereny narciarskie. W przyszłości warto może pomyśleć o zorganizowaniu w Nowej Wilejce, względnie w Kolonii Kolejowej szeregu innych imprez sportowych, zwłaszcza, że władze szkolne i wojskowe idą na spotkanie organizatorom.

Zawody szkolne specjalną opieką otoczył dyrektor Gimn. św. Kazimierza St. Słomiński. Zawody zaszczycił swoją obecnością przedstawiciel Kur Szkolnego dr. Jan Korta. Słowa uznania należą się komisji sędziowskiej w składzie: Pietkiewicz, Korta, Matowski, Lach i Truchanowicz.— Organizacja była bez zarzutu.

Na marginesie tego sprawozdania warto zaznaczyć, że staraniem koła sportowego uczniów Gimn. św. Kazimierza uruchomione zostało schronisko narciarskie w Ancucie, to jest na drodze z Rowów Sapieżyńskich do Kolonii Kol. Dotychczas więc nie wyzyskane całkowicie tereny narciarskie Kolonii Kol., jak i Nowej Wilejki staną się celem nie jednej wycieczki turystycznej. Narciarzom wileńskim na Rowach Sapieżyńskich, czy na Karolince staje się już zbyt ciasno i nudno.

U. S. B. zdobyło puhar S. N. P.

Wczoraj odbył się turniej gier sportowych, zorganizowany na rzecz bezrobotnych. Turniej odbył się o puchar Bratniej Pomocy Szkoły Nauk Politycznych.

Walczyli uczniowie SNW ze słuchaczami USB. Zawody otworzył rektor dr. W. Staniewicz. Następnie krótkie przemówienia wygłosili kapitanowie drużyn. W punktacji ogólnej zwyciężyły zespoły USB, zdobywając puchar przechodni.

Wyniki techniczne były następujące: piłka siatkowa SNP—USB 2:1 (15:12, 9:15, 15:11), trójki USB—SNP 2:1 (15:31, 10:15, 15:8); piłka koszykowa USB—SNP 29:20 (14:12).

Poziom był wyrównany. Z pośród graczy wyróżnili się: Kuczyński, Lisiecki, Puszkarzewicz i Kulesza.

Nagrodę przechodnią wręczył prof. W. Sukiennicki. Publiczności pełna sala.

Zakończenie kursu narciarskiego

Zakończył się przy Okr. Ośrodku WF Wilno III turnus centralnych kursów instruktorów narciarstwa nizinnego, organizowanych z rozkazu PUWF i PW.

Kurs ukończyło 25 uczestników z następującymi wynikami: 1) Z. H. Pol. — 5, 2) Junackie Hufce Pracy — 5, Zw. Strzelecki — 4, P. Z. N. — 1, P. W. Leśników — 4, K. P. W. — 2, P. P. W. — 2, Sokół — 2, WKS. — 1.

Na zakończenie kursu odbyły się zawody o odznakę za sprawność P. Z. N. na trasie 12 klm.

Brązową odznakę zdobyło 16 uczestników. Srebrną odznakę zdobyło 3 uczestników.

Niezależnie od normalnego kursowego egzaminu, komisja z Okręgu Związku Narciarskiego w Wilnie w składzie: inż. Grabowiecki Jan, kpt. Piesowicz St. — delegat Okr. Urz. WF i PW, prof. Pietkiewicz Konstanty, red. Nieciecki Jarosław, Nowicki Mieczysław przeprowadziła egzamin na instruktorów i sędziów P. Z. N.

Stopień instruktora PZN przyznano 2 uczestnikom. Stopień pom. instruktora — PZN — 9 uczestnikom. Stopień sędziego Okr. PZN — 1 uczestnikowi. Stopień sędziego kand. PZN — 2 uczestnikom. —

Warunki śnieżne były bardzo dobre.

Nowe narty

Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa przysłało z Krakowa do Wilna 25 par nart typu fińskiego. Narty wykonane są z grabu. Charakterystyczną cechą tych nart jest to, że zachylone są nie tylko przody desek, ale i tyły. Narty nie posiadają również wiązań metalowych. Jest tylko jeden rzemyk.

Narty te rozdzielone zostaną klubom sportowym, część wysłana zostanie na prowincję, kilka par przekazano Ośrodkowi W. F., a jedną parę Wojciechowi Stefanowiczowi, który jest nie tylko dobrym narciarzem, ale i doskonałym stolarzem, posiadającym własny zakład wyrobu nart. Chodzi o to, żeby Stefanowicz zapoznał się z typem nowych nart nizinnych i mógł u siebie w warsztacie wyrabiać masowo deski typu fińskiego.

Ciekawi jesteśmy, jakie będą zdania o tych nartach naszych czołowych zawodników i czy narty typu fińskiego przyjmą się na naszym terenie.

Warto zaznaczyć, że drzewo grabowe kosztuje o wiele taniej, niż jesionowe, z którego dotychczas wyrabiane były narty.

Sport w kilku wierszach

Dnia 27 marca odbędzie się w Jugosławii w miejscowości Planica wielki międzynarodowy konkurs skoków na miejscowej olbrzymiej skoczni, która umożliwia skoki ponad 100 mtr. Do tych zawodów, jak zapowiada urzędowa agencja jugosłowiańska Avala, zgłosili się dotychczas narciarze z Czechosłowacji, Austrii, Polski, Niemiec, Szwajcarii i Norwegii.

—:—

W miejscowości Planica odbyły się narciarskie mistrzostwa Sokoła państw słowiańskich. Pierwsze miejsce zajęła Jugosławia przed Czechosłowacją i Bułgarią. Polska nie wzięła udział w tych zawodach.

—:—

Mistrz świata wagi muszej Benny Lynch przeszedł ostatnio do wagi koguciej. — Pierwszy swój mecz w tej kategorii Benny Lynch rozegrał w Manchester z drugorzędnym angielskim bokserem Len Hampston, przegrywając przez dyskwalifikację w 5 rundzie. Dyskwalifikacja nastąpiła na skutek nieczystej walki Lynch'a. Mistrz świata wykazał b. słabą formę i przez pierwsze rundy wiele razy znalazł się na deskach. Dyskwalifikacja uchroniła go od nokautu, względnie od wysokocyfrowej porażki na punkty.

—:—

W Tokio rozegrane zostały łyżwiarskie mistrzostwa Japonii w jeździe figurowej. Wśród pań zwyciężyła znana z udziału w olimpiadzie zimowej 13-letnia Etsuko Inada. — Wśród panów pierwsze miejsce zajął również reprezentant Japonii na olimpiadzie zimowej Toshiichi Katayama.

—:—

Wielokrotna mistrzyni olimpijska w jeździe figurowej na lodzie, a od niedawna łyżwiarka zawodowa — Norweżka Sonia Henie, przebywająca w Hollywood dla nagrywania filmu — wniosła w tych dniach podanie do władz amerykańskich o przyznanie jej obywatelstwa Stanów Zjednoczonych.

KRONIKA

MARZEC
8
Poniedziałek

Dziś Jana Boż., Wincentego
Jutro Franciszki Rzymianki

Wschód słońca — g. 5 m. 53
Zachód słońca — g. 5 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dnia 7.III.-1937 roku.

Ciśnienie 751
Temperatura średnia + 1
Temperatura najniższa 0
Temperatura najwyższa + 2
Opad 1,5
Wiatr południowy
Tend.: spadek
Uwagi: pochmurno, przed poł. deszcz.

— Przepowiednia pogody wg. PIM. do wieczora dn. 8 bm.:

W dalszym ciągu pogoda pochmurna i mglista i miejscami drobny opad.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry miejscowe.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. 1) Pundziłła (Mickiewicza 33); 2) S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickego i Czapińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują aptek: Paka (Antokolska 42), Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** Malinowski Alfred admin. dóbr z Woropajewa; prof. Wysocki Stefan z Chełma; Kowalski Józef z Warszawy; Śliwiński Józef z Warszawy; dr. Górski Karol z Poznania; adw. Lisiewicz Zygmunt z Dąbrowy; Jarocki Zygmunt z Warszawy; Hryniewicki Antoni z Gdyni; sędzia Babiński Włodzimierz z Warszawy; adw. Lenartowicz Henryk z Warszawy; Szmit Mowsza z Pińska; Pawłowski Ludwik z Warszawy; Starkiewicz Jadwiga z Warszawy; Jerboro K. śpiewaczka z Ameryki; Biszewski Józef ziemianin z Łyntup; inż. Braun Edmund z Warszawy; Sosnowski Wacław z Gdyni.

AKADEMICKA

— Stypendium dla studentów. Rada Notarialna w Wilnie podaje do wiadomości pp. studentów Wydziału Prawa USB., iż wakuje utworzone przez Izbę Notarialną stypendium imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego wynoszące złotych 320.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela biuro Rady — gmach Sądów, pokój 18, telefon 1300.

— Koło Prawników Studentów USB. zawiadamia, że dn. 8 bm. 1937 r. o godzinie 19,00 odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawcze.

GOSPODARCZA.

— Zwyżka cen nici. Nastąpiła zwyżka cen nici bawełnianych. W stosunku do cen notowanych w początkach lutego nici te podrożały o kilkanaście procent. Zwyżkę cen nici odczuli w pierwszym rzędzie krawcy i producenci konfekcji.

RZEMIEŚLNICZA

— Walne Zebranie członków Cechu Krawców. W dniu 18 marca br. w lokalu Cechu Krawców Chrz. w Wilnie, ul. Bakszta 1 odbędzie się Walne Zebr. członków Cechu o godz. 19-ej w pierwszym a o godz. 20-ej w drugim terminie z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za 1936 rok.; 2) Wybory Starszego, Podstarszego i 2 członków Zarządu; 3) Wolne wnioski.

Uprasza się członków Cechu o liczne przybycie.

Z KOLEI

— Staraniem Zarządu Okr. K. P. W. odbyło się 5 bm. w kościele Serca Jezusowego nabożeństwo żałobne za ś. p. dyr. K. P. Falkowskiego Kazimierza. Pienia żałobne wykonał w czasie mszy chór KPW pod batutą p. Czerniawskiego oraz orkiestra KPW. Udział w nabożeństwie wzięli: Rodzina Zmarłego, p. dyr. K. P. inż. Głazek W., prezes KPW p. Puchalski, liczni naczelnicy służb i biur, pracownicy DOKP, oraz kompania honorowa z sztandarem KPW.

— Staraniem Zw. Urzędn. Kolejowych dzięki inicjatywie prezesa Puchalskiego odbyło się 5 bm. otwarcie kursu przygotowawczego do egzaminów kolejowych. Otwarcia kursu dokonał dyr. K. P. inż. Głazek W. oraz prezes ZUK p. Puchlaski. Na kurs uczęszcza około 100 pracowników kolejowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zarząd Oddziału Grodzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie podaje do wiadomości, iż 21 marca r. b. w sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Gdańskiej 6 o godz. 11 odbędzie się doroczne walne zebranie członków Oddziału Grodzkiego L. M. K. Zebranie będzie prawomocne w pół godziny po wyznaczonym terminie bez względu na ilość obecnych członków.

Wstęp na zebranie za okazaniem legitymacji członkowskiej.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej. Zebranie ogólne Koła Wileńskiego ZPIK odbędzie się dziś w poniedziałek punktualnie o godz. 7 w. w lokalu własnym (Zamkowa 8 I p.). Prof. dr. St. Świaniewicz wygłosi referat dyskusyjny p. t.: **„Polityka gospodarcza Rosji Sowieckiej“.** Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— Rekolekcje dla lekarzy, zorganizowane przez Koło Wil. Z. P. L. K. odbędą się w czasie od 16 do 21 marca rb. pod kierownictwem ks. prof. dr. W. Urmanowicza w kaplicy Sodalicyjnej (Zamkowa 8, piętro II). Początek konferencji o godz. 19 m. 15. Do wzięcia w nich udziału zaprasza wszystkich lekarzy katolików Zarząd Koła.

Karty wstępu są do nabycia w księgarni Rutskiego — Wileńska 38.

— Zw. Polskiej Inteligencji Kat. komunikuje, iż rekolekcje wielkanocne dla Inteligencji Katolickiej i Nauczycielstwa m. Wilna odbędą się w dniach 15—21 marca o godz. 7 min. 30 wiecz. w kościele oo. Franciszkanów.

Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. kan. J. Woroniewski ze Lwowa. Przewidziane są konferencje stanowe i specjalna konferencja dla nauczycielstwa.

Karty wstępu już można nabywać w księgarni św. Wojciecha (ul. Dominikańska 4).

NOWOGRÓDZKA

— Kursy dla Zarządów Kółek Roln. Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych w Nowogródku urządza 3-dniowe kursy dla Zarządów K. R. i działaczy społecznych w Zdzięciole, Wsiellubiu i nad Świtezią. Kursy będą trwały po trzy dni i obejmować będą wykłady i zajęcia praktyczne z zakresu prac organizacyjno - społecznych na wsi.

W roku 1934 OTO i KR zrzeszało zaledwie 24 K. R. w terenie, w roku zaś — 1935 — 38 K. R. ,a obecnie jest już ich 64. Większość K. R posiada własne sklepy spółdzielcze, a jedno Kółko warsztat stolarski.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 8. III. 1937.

6,30 — Pieśń por. 6,33 — Gimnastyka 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 7,25 Program dzienny. 7,30 — Informacje. 7,35 — Muzyka. 8,10 — Audycja dla szkół. 11,30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Muzyka skandynawska. 12.40 — Dziennik południowy. 12,50 — Wszystkie dzieci mają równe prawo do miłości matki — pogadanka. 13,00 — Koncert popularny. 15,00 — Wiad. gosp. 15,15 — Koncert rekl. 15,25 — Życie kulturalne 15,30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na jutro. 15,45 — Co chcielibyśmy usłyszeć. 16,15 — Skrzynka pkx 16,30 — Fragment Konkursu Chopinowskiego. 17,00 — Trzeba poznać rzeczywistość, odczyt. 17,15 — Koncert solistów. 17,50 — O fotografii w promieniach niewidzialnych, pogadanka. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Wiadomości sportowe. 18,20 — Teatr samorodny, pog. wygł. T. Skrzyński. 18,30 — Wędrówki muzyczne. 18,50 — Kółka rolnicze na przedwiośniu, pogadanka. 19.00 — Audycja strzelecka. 19.30 — Koncert rozrywkowy. 20,45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21,00 — Poeta i publiczność — wieczór literacki. 21.30 — Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. 22,00 — Koncert symf. 22.55 — Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 9 marca 1937 r.

6.30: Pieśń por. 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik por. 7.25: Program dz. 7.30: Informacje i giełda; 7.35: Koncert orkiestry wojsk. 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: Audycja dla szkół, obrazek słuch. 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12,03: Koncert łódzkiej orkiestry salonowej; 12,40: Dziennik połudn. 12,50: Samokształcenie w zespole przysposobienia rolniczego, pog. Antoniego Swiackiewicza; 13.00: Muzyka popularna; 14.00: Przerwa; 15,00: Wiadomości gospod. 15.15: Koncert rekl. 15,25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek prozy; 15.40: Program na jutro; 15,45: Muzyka polska; 16.00: Z litewskich spraw aktualnych (w jęz. polskim); 16,10: A Wroński: Polska i Mazur; 16,15: Skrzynka PKO; 16,30: Recital śpiewaczy Olgi Didur-Wiktorowej; 17,00: Dni powszednie państwa Kowalskich; 17.15: Recital fortepianowy Haliny Sembrat; 17.50: List pensjonarki — monolog Tadeusza Hollendra; 18.00: Pogadanka; 18.10: Sport w miastach i miasteczkach; 18,20: Wieczór Króla Jegomości —słuch. Zofii Bohdanowiczowej; 18.50: Pogadanka; 19,00: Czy programy szkolne dla chłopców i dziewcząt powinny być jednakowe? 19,20: Jak się polka z polonezem biła; 20.00: Rozmowa muzyka ze słuchaczami; 20.15: Koncert symf. 22,30: Lutnia Puszkina —kwadrans przekładów Tuwima; 22.45: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

Japonskie święto Banzais



W Japonii jest obchodzone jako święto ogólnonarodowe święto znane, pod nazwą Banzais, będące hołdem narodu dla japońskiego domu panującego. Uroczystości te sięgają odległej przeszłości historycznej Japonii i są związane ze wstąpieniem na tron wielkiego cesarza Yimmu. Na zdjęciu naszym grupa małych japonek w historycznych kostiumach bojowników japońskich, podczas popisów z okazji uroczystości Banzais. (Banzais oznacza okrzyk bojowy zbliżony do wyrazu hurra).

Obniżenie cen za stemplowanie zapalniczek

Jak się dowiadujemy, opłata stemplowa od zapalniczek zostanie w najbliższym czasie obniżona z 10 zł. do 2—3 zł. Jednocześnie zostanie wyznaczony termin uiszczania tej obniżonej opłaty przez wszystkich posiadaczy nieostemplowanych zapalniczek.

Ceny żywca i mięsa W WILNIE

Notowania tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dniu 1.III—6.III 1937 r. w złotych ewentualnie groszach.

1. Żywiec za 1 kg. ż. w.

Bydło: stadniki II gat. 45—55, III gat. 35—45; krowy III gat. 35—45; cielęta I gat. 45—55.

Trzoda chlewna I gat. 95—105, II gat. 85—95, III gat. 75—85.

2. Mięso w hurcie miejscowego uboju: wołowina całe tusze I gat. 90—100, II gat. 80—90, III gat. 70—80; cielęcina II gat. 65—75: wieprzowina gat. 130—135, II gat. 125—130, III gat. 120—125.

Skóry surowe: bydlęce za - kg. 105; cielęce za 1 kg. .25; szczecina surowa niesortowana za 1 kg. 10 zł.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 517, cieląt 1003, trzody chlewnej 488.

Zabito w ubiegłym tygodniu: bydła rogatego 496, trzody chlewnej 406, cieląt 980.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w poniedziałek i jutro we wtorek wieczorem o godz. 8,15 ostatnie przedstawienia sztuki **„Auna Christie“.**

— **Nowa premiera „Człowiek pod mostem“**—sztuka O. Indiga ukaże się w końcu bież. tygodnia.

TEATR OBJAZDOWY

z gościnnymi występami Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej w dniu dzisiejszym w poniedziałek daje ostatnie przedstawienie w m. Szczuczyno sztuki „Święty płomień“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś po cenach zniżonych grana będzie op. Abrahama **„Przygoda w Grand Hotelu“** z J. Kulczycką i M. Wawrzkowiczem w rolach głównych. Rolę amerykańskiej milionerki z właściwym sobie wdziękiem gra M. Martówna.

— Jutro amerykańska operetka **„Rose-Marie“.**

— **Najbliższa premiera w „Lutni“.** Najbliższą premierą z udziałem J. Kulczyckiej bedzie „Taniec miłości i szczęścia“.

— **Występy baletu Parnella.** 14 15 b. m. wystąpi po tryumfach zagranicą słynny zespół baletowy Parnella.

Na wileńskim bruku

KOBIETA WYPADŁA Z POCIĄGU.

Wczoraj wieczorem pogotowie wezwano na dworzec do niejakiej Jadwigi Żółkowiczowej (ze wsi Bebrówka, gm. trockiej), która doznała poważnych obrażeń, wypadając z pociągu.

Żółkiewiczowa wypadła z pociągu w pobliżu przystanku Leśniki.

Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (c)

KRADZIEŻ ZŁOTEJ OBRĄCZKI W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Dominik Kilkut (Ostrobramska 25) zameldował policji o tym, iż wczoraj w urzędzie pocztowym Wilno 1 wykradziono mu złotą obrączkę wartości 116 zł.

Sprawca zbiegł. (c)

OPADŁ SUFIT NA ŚPIĄCEGO.

Niecodzienny wypadek wydarzył się wczoraj nad ranem w mieszkaniu elektromontera Hlebowicza (W. Pohulanka 27).

Gdy Hlebowicz spał spadł na niego duży kawał sufitu, który zawalił się z powodu przegnicia belek.

Pierwszej pomocy Hlebowiczowi udzieliło pogotowie. (c)

KRADZIEŻ NA BOCZNICY „HARTWIG“.

Wczoraj ze składu bocznicy kolejowej „Hartwig“ przy ul. Stefańskiej 28, na szkodę E. Zarzyckiego z Nowej-Wilejki, wykradziono 6 skrzyń z tłuszczem. (c)

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenników 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.**

Głodówka w „Nowościach“

W teatrze „Nowości“, jak pisaliśmy, personel okupuje lokal, a onegdaj wieczorem ogłosił głodówkę. Jest to protest przeciwko zarządzeniu władz administracyjnych, zamykających teatr „Nowości“. Z powodu zamknięcia teatru utraciło chleb 56 osób, mających na utrzymaniu ponad 160 osób. Okupujący teatr ogłosili głodówkę, chcąc w ten sposób spowodować cofnięcie decyzji zamknięcia teatru.

Jak wiemy decyzja zamknięcia teatru jest umotywowana tym, że lokal teatru nie odpowiada przepisom przeciwpożarowym. Dyrekcja teatru usiłowała zarzut ten pozbawić aktualności i kupiła odpowiednią ilość gaśnic oraz hydrant. Nie zmieniło to jednak stanowiska władz administracyjnych. Teatr został zamknięty.

FAKTY.

Należy stwierdzić tu następujące fakty. W lokalu, gdzie się mieściły „Nowości“ istniał przez szereg lat teatr żydowski. Kwestii niebezpieczeństwa pożarowego nikt nie podnosił. Przed „Nowościami“ prosperował tu przed rokiem teatrzyk „Murzyn“. Władze administracyjne nie wysuwały żadnych objekcji. Wreszcie bez zastrzeżeń wydano zezwolenie na prowadzenie w tymże lokalu teatru „Nowości“. Dyrekcja tego teatru odremontowała lokal, podniosła znacznie jego bezpieczeństwo pod każdym względem, szczególnie zaś przeciwpożarowym. Tak przynajmniej informują nas członkowie dyrekcji „Nowości“.

Wreszcie trzeba przyznać, że „Nowości“ miały swoją publiczność, która pozwoliła teatrowi utrzymywać się przy życiu w ciągu całego sezonu

Wszystko przemawia za tym, że władze administracyjne powinny zrewidować motywy swego zarządzenia.

NA „POSTERUNKU“.

Wczoraj głodówka kierownictwa, aktorów i personelu technicznego „Nowości“ trwała w dalszym ciągu.

„Regulaminowi“ głodówki podlegają wszyscy bez wyjątku. Pozwolono sobie tylko na papierosy i nieocukrzoną herbatę. Czas płynie powoli i sennie. Głodujący opowiadają więc sobie kawały.

Jak nas informują, Związek zawodowy, zrzeszający pracowników technicznych kin i teatrów, ma poprzeć akcję personelu „Nowości“. W związku z tym ma się odbyć w kinach wileńskich 15 minutowy strajk solidaryzacyjny. W wypadku przedłużenia okupacji i głodówki stałaby się aktualna sprawa jednodniowego strajku w kinach. Krążą pogłoski, że do akcji tej przyłączyć się mają także pracownicy teatru „Lutnia“. Zapytana przez nas w tej sprawie dyrekcja teatru „Lutnia“ oświadczyła jednak, że nie ma o tym żadnych informacji.

Dzisiejszy dzień może przynieść wyjaśnienie sytuacji. **Włod.**

Zasłabła p. Ściwiarska

Wczoraj o godz. 7 wiecz. nagle zasłabła jedna z uczestniczek głodówki w teatrze „Nowości“, 25-letnia p. Jadwiga Ściwiarska (Bonifraterska 6).

Na miejsce wypadku wezwano karetkę pogotowia.

Lekarz stwierdził u p. Ściwiarskiej ogólne osłabienie i orzekł, że stan chorej wymaga stałej opieki, wobec czego przewieziono ją do mieszkania przy ulicy Bonifraterskiej 6.

W chwili przybycia karetki pogotowia do lokalu okupowanego teatru, zebrał się na ulicy tłum ciekawych.

Rewizja gospodarki finansowej komitetów akcji pomocy bezrobotnym

Komisja Rewizyjna Naczelnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym wydelegowała swoich przedstawicieli dla przeprowadzenia kontroli gospodarki finansowej wojewódzkich i obwodowych komitetów pomocy bezrobotnym. Szczegółowe sprawozdania z wyników lustracji złożone będą Komisji rewizyjnej.

Kontyngenty uboju rytualnego na marzec

Wojewoda wileński zarządzeniem z dnia 23 lutego rb. ustalił dla powiatów i Wilna następujący kontyngent zwierząt rzeźnych, które mogą być poddane ubojowi rytualnemu w marcu 1937 r.:

Pow. pow.: brasławski — 15.406 kg. wagi żywej na powiat, dziśnieński 23.480, mołodeczański — 11.560, oszmiański — 16.000, postawski — 5.510, święciański — 15.768, wilejski — 13.600, wileńsko-trocki — 11.652, m. Wilno — 160.905. — Razem 273.881 kg

KINA I FILMY

„SONATA KSIĘŻYCOWA“ (kino „Helios“).

Film — dzięki uczestnictwu Paderewskiego — zasługuje na specjalną uwagę. „Mistrz tonów“ został pomysłowo wpleciony w akcję, tak, że obraz nie czyni wrażenia jak by był zrobiony tylko „dla wygrania się“ genialnego pianisty. Mimo to gra Paderewskiego wysunięta jest na czoło. Wydaje się, że aparatura dźwiękowa nie oddaje wiernie kunsztu. Za to technika gry Paderewskiego została unaoczniona w całej swej doskonałości. Anonsy określają film jako „przepiękną opowieść o czarodziejskim wpływie muzyki na kochające się serca“. Wyjątkowo można w tym wypadku zgodzić się ze zdaniem reklamy.

Obraz warto zobaczyć choćby tylko ze względu na Paderewskiego.

Dodatki „Świat kwiatów“ i rysunkówka — świetne. **a. m.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz